

POLITYKA ENERGETYCZNA ROZSTRZYGNIE O TYM, KTO BĘDZIE RZĄDZIŁ W POLSCE [KOMENTARZ]

Okres wakacyjny upływa na przygotowaniach partii politycznych do decydującej fazy kampanii, która rozpocznie się we wrześniu. Polityka energetyczna do tej pory nie była główną osią podziału elektoratu, jednak przeprowadzone w maju tego roku badania opinii publicznej wskazują na to, że Polacy obawiają się wzrostu cen prądu tak samo, jak cen żywności. Energetyka może mieć duże znaczenie w kampanii wyborczej.

Raport „Prosument w badaniach opinii publicznej oraz programach partii politycznych” (<http://isecs.eu/wordpress/wp-content/uploads/2019/08/raport-prosument-pub.pdf>) wskazuje na wysoki poziom obaw społecznych przed wzrostem cen energii elektrycznej – 63,3 proc. (zdecydowanie obawiających się i obawiających się), porównywalny do obaw przed kryzysem w służbie zdrowia – 63,6 proc. i nieznacznie niższym niż obawy przed wzrostem cen żywności – 65,2 proc.

Badanie wskazuje również, iż 84,1 proc. Polek i Polaków jest zdecydowanych, aby samodzielnie produkować energię elektryczną. Dość oczywistym wnioskiem jest to, iż remedium na spodziewane wysokie ceny energii elektrycznej poszukujemy w zdecydowanej większości w produkcji energii elektrycznej. Potwierdzają to również badania. Respondenci wskazują, iż społeczeństwo upatruje w rozwoju prosumeryzmu (84,1 proc.) recepty na rozwiązanie problemu wysokich cen energii elektrycznej. Zmiana mentalności w naszym społeczeństwie już się dokonała bez względu na preferencje wyborcze. Zdecydowana większość zwolenników tego trendu to ludzie młodzi i kobiety.

Otwartym pytaniem jest w jaki sposób politycy będą w stanie wyjść naprzeciw tym oczekiwaniom wyborczym. Miesięczne odczyty Indeksu Polskiej Polityki Energetycznej przygotowywanego przez ISECS od półtora roku wskazują na rozbieżność między oczekiwaniami społeczeństwa i propozycjami naszych przedstawicieli w parlamencie, zarówno rządu jak i partii opozycyjnych. W sensie formułowania i realizacji polityki energetycznej po wyborach warto zwrócić również uwagę na trzy kwestie.

Po pierwsze, 44,5 proc. osób młodych jest zdecydowanych zmienić swoje preferencje wyborcze, jeśli jakaś partia polityczna zaproponuje wprowadzenie ograniczeń produkcji własnej energii elektrycznej. Wskazuje na trwałość w przyszłości chęci produkcji energii elektrycznej oraz oczekiwanie, szczególnie wśród osób młodych, merytorycznej dyskusji i propozycji partii politycznych.

Po drugie, zarówno obecna większość parlamentarna jak i opozycja, zdają sobie sprawę, iż o wygranej zdecydować będą tzw. „małe procenty” i wejście lub nie PSL do parlamentu. To kieruje uwagę polityków na obszary wiejskie, gdzie oczekiwania dotyczące rozwoju prosumenta są bardzo rozbudowane. Tym samym mieszkańcy obszarów wiejskich mogą potencjalnie uzyskać najwięcej deklaracji od polityków podczas kampanii parlamentarnej w kontekście wspierania rozwoju prosumenta, czyli producenta i konsumenta energii w jednym.

Z punktu widzenia PiS atrakcyjna jest również możliwość pozyskania elektoratu wielkich miast zwiększając ich świadomość tego, że mieszkańcy budynków wielorodzinnych mogą również produkować energię. W tym wypadku jedynym ograniczeniem efektywności pozyskania elektoratu jest czas, który pozostał do wyborów.

Po trzecie, elektorat poszczególnych partii politycznych wykazuje różne zachowanie w przypadku utrudnień we własnej produkcji energii elektrycznej. W wyborach do Parlamentu Europejskiego zmianę preferencji wyborczych wskazywało (28,3 proc. deklarujących oddanie głosu na Koalicję Europejską oraz 10,8 proc. na PiS) w przypadku utrudnień we własnej produkcji energii elektrycznej. Stosunkowo niski odsetek elektoratu PiS wyrażający chęć zmiany preferencji wyborczych wynika z dużej konsolidacji elektoratu tej partii wokół innych, istotnych dla niego zagadnień oraz wiarę, iż ceny energii elektrycznej nie wzrosną.

Badania opinii publicznej wskazują, iż obawy przed wzrostem cen energii oraz chęć produkcji własnej produkcji energii elektrycznej łączą nas wszystkich. Szczerze powiedziawszy, podejmując szereg działań mających budować konsensus polityczny w obszarze polityki energetycznej i bezpieczeństwa energetycznego, nie spodziewałem się, iż proces ten będzie odbywał się oddolnie. To napawa optymizmem na przyszłość. Stanowi jednocześnie zapowiedź zmiany paradygmatu obowiązującego w środowisku politologów, iż ten kto wygrywa na Śląsku, wygrywa wybory w całej Polsce. Zwiastunem zmiany jest stabilny wynik PiS i Kukiz'15 w wyborach do Parlamentu Europejskiego na Śląsku, a stosunkowo dobry bardzo radykalnej w sprawie węgla wiosny Roberta Biedronia.

Jeśli jedną z osi kampanii wyborczej byłaby kwestia prosumenta, przeprowadzony sondaż opinii publicznej wskazuje na większą szansę PiS na przekonanie elektoratu partii wchodzących kiedyś w skład Koalicji Europejskiej, czyli Platformy Obywatelskiej, SLD oraz Polskiego Stronnictwa Ludowego do swoich kandydatów.

Polska się zmienia. Pytanie brzmi czy politycy nadążą za to zmianą.